KANTOWSKIE KORZENIE MODERNIZMU I UCIECZKA OD PRAWDY

Bp. Michał Stobnicki

Minionym tygodniu, 3 września, obchodziliśmy święto ku czci świętego Piusa X i dziś pragnę powiedzieć słów kilka na temat tego papieża, który stał się bohaterem całego ruchu tradycjonalistycznego. Wszak jest bractwo pod jego imieniem. Wszyscy wierni tradycji mają szczególne nabożeństwo do tego świętego, który przestrzegał, potępiał błąd modernizmu. W 1907 roku opublikował, a więc ponad 100 lat temu, encyklikę *Pascendi Dominici gregis*, w której potępił modernizm, nazywając go ściekiem wszelkich herezji, a więc zbiorem tego, co najgorsze.

I w różnych dyskusjach, które toczymy, pojawia się to słowo: modernizm, moderniści. Oskarżamy hierarchów posoborowych o propagowanie modernizmu. Nazywamy ich modernistami. Mówimy o niejednym księdzu, który przejawia tendencje liberalne, że jest modernistą, jak chociażby o pewnym arcybiskupie z Łodzi. Taki sztandarowy polski modernista. Ale czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tym, co właściwie to słowo oznacza? Kim jest modernista? Dlaczego modernizm został potępiony przez świętego Piusa X i jaki ma on praktyczny, realny wpływ na nasze codzienne życie? Gdzie ten modernizm możemy spotkać i dlaczego jest on tak niebezpieczny? Dlaczego powinniśmy się go wystrzegać?

Niechaj więc ta niedziela, w której słyszymy opis uzdrowienia trędowatych, będzie okazją do tego, abyśmy i my uzdrowili nasze myślenie, abyśmy i my zdali sobie sprawę, czy nie jesteśmy dotknięci tym duchowym, intelektualnym trądem w postaci modernizmu.

FILOZOFIA REALISTYCZNA

Drodzy wierni, nim kapłan rozpocznie studia teologiczne, kurs teologii w seminarium, najpierw musi odbyć studia filozoficzne. Filozofia jest wstępem, jest fundamentem do studiów teologicznych, dlatego że filozofia pokazuje nam, uczy nas, jak prawidłowo, jak właściwie myśleć. Filozofia daje pewien aparat pojęciowy. Filozofia daje pewne podstawy logicznego, zdrowego myślenia. I przez wieki Kościół święty w ramach kursu filozofii nakazywał wykład filozofii realistycznej, filozofii tomistycznej, a więc tej stworzonej, rozpropagowanej przez świętego Tomasza z Akwinu i jego uczniów w kolejnych wiekach, ale której korzenie przecież sięgają starożytnej Grecji, sięgają Arystotelesa, a właściwie sięgają zdrowego rozsądku. Filozofia realistyczna to jest filozofia, która jest po prostu zdroworozsądkowa.

I czego nas uczy filozofia realistyczna? A mianowicie tego, że za pomocą zmysłów, które Pan Bóg wszczepił w naszą naturę, mamy poznawać otaczającą nas rzeczywistość. Mamy zmysły, mamy rozum, który analizuje dane bodźce, które otrzymują zmysły. I na tej podstawie jesteśmy w stanie poznać, opisać otaczającą nas rzeczywistość. Patrzymy, gdzie siedzicie, i stwierdzamy, że jest to krzesło. Ma określone wymiary, jest wykonane z określonego materiału. Na podstawie tego, co obserwujemy, co możemy dotknąć, nasz rozum jest w stanie sformułować, poznać, nazwać daną rzecz. Patrzymy, gdzie są drzwi, wychodzimy z domu przez drzwi, przez otwór drzwiowy, nie oknem, nie przez ścianę, bo to wszystko pochodzi z analizy rzeczywistości, którą dokonuje rozum. Rozpoznajemy rzeczywistość taką, jaka ona jest. Poznajemy ją. Jesteśmy w stanie ją poznać.

I analogicznie, moi drodzy, korzystając z rozumu oświeconego światłem wiary, jesteśmy w stanie poznać Pana Boga. Jesteśmy w stanie poznać Go chociażby na podstawie stworzenia, na podstawie obserwacji tego, co jest wokół nas. Jesteśmy w stanie coś o Panu Bogu powiedzieć. Nic odkrywczego. Każdy z nas, nawet małe dziecko, jest tak naprawdę przedstawicielem filozofii realistycznej. Mama, tata mówi: „Nie dotykaj, bo się oparzysz, bo garnek jest gorący". Dziecko i tak nie posłucha, wiadomo, musi dotknąć, musi się sparzyć, przekonać się rzeczywiście, że to jest

gorące, i w ten sposób się uczy, w ten sposób poznaje rzeczywistość.

I filozofia realistyczna daje dobry fundament, niezbędny fundament do dobrej teologii, bo filozofia realistyczna mówi nam, że istnieje pewna obiektywna rzeczywistość, którą mamy poznać. Naszym zadaniem, zadaniem naszego umysłu, naszego rozumu, który Pan Bóg nam dał, jest analiza rzeczywistości, jest jej poznanie. Jesteśmy w stanie poznać to, co jest wokół nas. Jesteśmy w stanie poznać także i Pana Boga. Jesteśmy w stanie, prowadzeni światłem wiary nadprzyrodzonej, poznać prawo Boże, dowiedzieć się, co mamy zrobić, aby uratować naszą duszę, co mamy czynić, czego powinniśmy unikać.

KANT I PRAWDA OBIEKTYWNA

I, moi drodzy, problemem podstawowym modernizmu jest kwestia filozoficzna. Modernizm jako taki dotyczy właśnie tego fundamentu filozoficznego, co ma potem przełożenie na teologię, na błędy teologiczne, ale istota modernizmu to jest kwestia filozoficzna. To jest odrzucenie filozofii realistycznej i przyjęcie filozofii idealistycznej, subiektywistycznej, której twórcą był Immanuel Kant, który, jak to się mówi, dokonał przewrotu kopernikańskiego w filozofii. Dlaczego? Bo teraz podmiot stał się centrum filozofii. To ja tworzę rzeczywistość. Kant mówi: „Nie jestem w stanie poznać *Ding an sich*, rzeczy samej w sobie. Nie jestem w stanie poznać tego, co jest poza mną. Nie jestem w stanie stwierdzić, że to jest krzesło. Ja muszę stworzyć koncepcję krzesła w swoim umyśle. Ja muszę stworzyć całą rzeczywistość wokół mnie. To ja jestem teraz twórcą. Stwórcą". To nie jest już tak, że teraz ja poprzez moje zmysły poznaję rzeczywistość obiektywnie istniejącą, ale ja sam ją sobie wytwarzam.

Brzmi absurdalnie. I o dziwo, Immanuel Kant w życiu codziennym do tego swojego szaleństwa się nie stosował. Wychodził drzwiami, a nie mówił, że tu są drzwi, i wychodził, i próbował przejść przez ścianę. Pił kawę w kubku i tak dalej, i tak dalej. Moglibyśmy mnożyć takie przykłady z życia codziennego, bo to, co głosił, jest całkowitym absurdem. My nie jesteśmy stwórcą. My nie tworzymy rzeczywistości. My ją poznajemy i mamy się podporządkować rzeczywistości taką, jaka ona jest, obiektywnie istniejąca. Rzeczywistość wokół nas nie jest naszym wytworem, wytworem naszego umysłu.

Modernista, moi drodzy, więc człowiek wyznający, podążający za zasadami filozofii subiektywistycznej, idealistycznej, odrzucający filozofię realistyczną, kiedy zabiera się za teologię, musi to oznaczać tylko i wyłącznie katastrofę. Dlatego że u modernisty na gruncie teologicznym, skoro nie istnieje obiektywna prawda, którą mogę poznać, nie istnieje żaden dogmat [?]. I to jest problem modernizmu w Kościele. Modernizmu na gruncie teologicznym. Człowiek z umysłem przeżartym modernizmem nie jest w stanie uznać istnienia obiektywnej prawdy. Nie jest w stanie przyznać, uznać, że jest jeden Bóg, który jest twórcą, panem nieba i ziemi. Nie jest w stanie przyznać, że bez Kościoła katolickiego nie ma zbawienia.

Modernizm prowadzi tak naprawdę do całkowitego wywrócenia do góry nogami porządku myślenia, wywrócenia wszelkiej logiki. Jedną z podstawowych zasad logiki jest *principium contradictionis*, zasada niesprzeczności. Nie może być jednocześnie prawdziwe zdanie A i nie A. Nie może być jednocześnie prawdziwe zdanie „Pan Jezus jest Bogiem" i zdanie „Pan Jezus nie jest Bogiem". Nie może być jednocześnie prawdziwe zdanie „poza Kościołem nie ma zbawienia" i „poza Kościołem jest zbawienie". Te zdania się wykluczają dla normalnego, zdrowego rozsądku, ale nie dla modernisty. Bo modernizm, skoro każdy tworzy swoją prawdę w umyśle, a więc każdy ma rację. Ty masz swoją prawdę, ja mam swoją prawdę i wszyscy mamy rację. Nie ma czegoś takiego jak błąd, nie ma czegoś takiego jak zło, bo ja decyduję, co jest prawdą, a co jest kłamstwem. Ja decyduję, co jest dobre, a co jest złe.

ŻYCIE W KŁAMSTWIE

I teraz, moi drodzy, kiedy sobie uświadomimy, na czym polega modernizm, kim jest modernista, a więc osoba odrzucająca istnienie prawdy i twierdząca, że ona tworzy rzeczywistość, ona decyduje, co jest prawdą, fałszem, dobrem, złem, uświadamiamy sobie, jak głęboki jest to problem. Problem sięgający głębin ludzkiej duszy. I to wyjaśnia, moi drodzy, to, że nieraz się zastanawiamy w życiu, jak to jest możliwe, próbuję rozmawiać z innymi ludźmi. I nie chodzi tu, nie mówimy tu tylko o kwestiach czysto religijnych,

ale przecież o kwestiach społecznych, zdrowotnych, finansowych. Próbujemy im tłumaczyć, jakie to mechanizmy, fałszywe mechanizmy funkcjonują w tym świecie. Wykazujemy fałsz, chociażby kłamstwo covidowe, ale do ludzi to nie dociera. Możesz przedstawić najlepsze argumenty, badania naukowe, o ile jeszcze takie prawdziwe, dobre badania funkcjonują na tym świecie. Możesz pokazać czarno na białym, że w tym i w takim przypadku, w polityce, w zdrowiu, w społeczeństwie, w finansach, mamy do czynienia ze zwykłym kłamstwem, z oszustwem. A do ludzi to nie dociera. Do człowieka to nie dociera. „Daj spokój, ja tam wiem lepiej, ja tam wiem swoje".

Dlaczego? Bo człowiek modernista, człowiek zarażony filozofią Kanta nie jest zainteresowany prawdą. Jego w ogóle w najmniejszym stopniu nie interesuje prawda. Interesuje go tylko to, co sobie wytworzył w umyśle, żeby on się dobrze czuł. A gdy ty przychodzisz i mówisz mu, że jest jakaś prawda, że to, w co on wierzy, jest fałszem, natychmiast zamyka się. On nie chce nawet tego słyszeć. Święty Paweł Apostoł w liście do Tymoteusza opisywał dokładnie: „Przyjdzie taki czas, kiedy ludzie odwrócą słuch od słuchania prawdy, a obrócą się ku baśniom". I współczesny człowiek zarażony modernizmem, liberalizmem, subiektywizmem to jest człowiek, który pragnie żyć w baśni, który woli żyć w kłamstwie, być okłamywanym, niż poznać prawdę. I to jest miara upadku współczesnego człowieka. Można powiedzieć, to jest miara upadku czy odczłowieczenia człowieka, bo człowiek wyłączył swój umysł, wyłączył rozum, który Pan Bóg mu dał do analizy rzeczywistości, i woli żyć w kłamstwie, woli chłonąć propagandę, obrzydliwą, ordynarną propagandę.

Źródłem tego stanu społeczeństwa, który nas martwi, który nas przeraża, jest nic innego jak kantyzm, jak modernizm, które doprowadziły do degeneracji człowieka, który odwrócił się od prawdy i woli żyć w kłamstwie. Mamy takie powiedzenie, że najgorsza prawda jest lepsza od najpiękniejszego kłamstwa, bo tak rzeczywiście jest. Dla człowieka lepiej jest, żebyśmy znali najgorszą, najbardziej przykrą prawdę, niż żyli w kłamstwie. A współczesny człowiek woli żyć w kłamstwie, niż znać prawdę. Dokładnie na odwrót.

OSTRZEŻENIE ŚWIĘTEGO PIUSA X

Dlatego, moi drodzy, pragniemy dziękować za ten wielki dar dla Kościoła, jaki był święty Pius X, który nazwał rzeczy po imieniu. I nie opisywał on nawet tego, co będzie, opisywał już to, co wtedy zastał ponad 100 lat temu, bo masoneria, Żydzi nie spali, infiltrowali Kościół, wprowadzali swoich agentów i deprawowali umysł. Taki jeden, drugi kleryk trafiał do seminarium w dobrych intencjach i tam miał miejsce proces deprawacji jego umysłu. Święty Pius miał mawiać, że lepiej dawać klerykom pisma pornograficzne niż modernistyczne, bo pornografia oddziałuje na niższe władze, a modernizm niszczy umysł i jest to proces bardzo często wręcz nieodwracalny, bo modernista nie jest w stanie dostrzec tego, że jest chory, nie jest w stanie przyznać, że ma problem, nie jest w stanie zobaczyć, jak jest zdegenerowany, bo wierzy, że to, co on sobie wymyśli, wykreuje w głowie, to jest prawda. Święta prawda i tylko prawda. Nie jest w stanie przyznać się do błędu. Nie jest w stanie uderzyć się w piersi, przeprosić za to, co złego uczynił, bo to, co on czyni, jest zawsze dobre. Bo w końcu dobre jest to, co on sobie wymyśli.

To jest, moi drodzy, źródło dramatu współczesnego społeczeństwa. Źródło także problemów, jakie się pojawiły w Kościele jeszcze nawet i przed Soborem, ale po Soborze ten modernizm stał się tak naprawdę oficjalną doktryną. W modernizmie jest źródło i wolności religijnej, ekumenizmu, bo skoro nie ma jednej prawdziwej religii, wszystkie są dobre. Każdy ma swoją religię i każda jest dobra. Każdy ma takiego Boga, jakiego sobie wymyśli. A ty masz obowiązek szanować wszystkie poglądy, szanować każdy błąd, każde zło. Nie masz prawa się odezwać.

Nawet kiedy obserwujemy takie szaleństwa, gdy chłop stwierdza, że jest kobietą, kobieta stwierdza, że jest chłopem. A co więcej, ba, opowiadali mi wierni, że się dzieje w Brighton w południowej Anglii i tam w szkole katolickiej, prowadzonej przez diecezję, w toaletach zainstalowano kuwety, ponieważ czworo dzieci oświadczyło, że są pieskami bądź kotkami. Chodzą po szkole na czworaka z doczepionym ogonkiem, doczepionymi uszkami i załatwiają się tak jak piesek i kotek, do kuwety, na czworaka. To nie byłoby możliwe, gdyby nie modernizm, gdyby nie kantyzm.

To szaleństwo, moi drodzy, prowadzi także do tego, czy jego elementem jest to, że ma się uciszyć tych,

którzy mają jeszcze czelność powiedzieć, że król jest nagi. Bo tak, żeby domknąć system, żeby to wszystko już funkcjonowało tak, jak należy, a więc żeby każdy już odleciał na inną planetę, to żeby domknąć ten cały system, trzeba jeszcze załatwić problem tych, którzy wskazują na to, że król jest nagi, którzy wskazują na to, że modernizm jest złem, że filozofia Kanta jest fałszywa, że cały współczesny świat bazuje na fałszywym fundamencie. Trzeba tę garstkę jeszcze uciszyć albo marchewką, albo przekupić, albo kijem dać po czterech literach, żeby zapamiętali, że pewnych rzeczy, pewnych dogmatów... Patrzcie, jakie przedziwne, odrzucają wszystkie dogmaty, a jednak mają własne, bo tam, gdzie się niszczy prawdziwą religię, tam zaraz przychodzi diabeł ze swoją pseudoreligią, ze swoimi zasadami.

To nie jest tak, moi drodzy, że można Pana Boga odrzucić, odrzucić 10 przykazań i będziesz teraz wolny. O nie, nie, nie. Zaraz przyjdzie diabeł i zakuje cię w swoje kajdany, kajdany nieszczęścia. Bo człowiek żyjący w kłamstwie, człowiek żyjący w grzechu, w tym, co złe, jest tak naprawdę w głębi duszy nieszczęśliwy i widzimy wokół nas masę ludzkiego nieszczęścia. Masę ludzkiego nieszczęścia. Aż serce się kraje, moi drodzy, czasem, kiedy się widzi, jak ludzie potrafią sobie życie pokomplikować, zmarnować, ale cały czas z tym przekonaniem, że wszystko jest u nich w porządku, bo przecież to oni decydują, co jest dobre, co jest złe. Oni sobie w głowie świat stwarzają. Bóg jest im do niczego niepotrzebny. Prawdziwy Bóg jest im do niczego niepotrzebny.

STRZEŻMY SIĘ MODERNIZMU

Dziękujmy, moi drodzy, za to ostrzeżenie świętego Piusa X. Jednocześnie bijmy się w piersi, że katolicy go nie posłuchali. Gdyby tylko katolicy na początku XX wieku, w XX wieku mieli przed oczyma to ostrzeżenie, przed ściekiem wszelkich herezji, to przecież świat współczesny, Kościół wyglądałby zupełnie inaczej. Zupełnie inaczej. Tak się jednak nie stało. Jesteśmy, moi drodzy, już od kolejnych dziesięcioleci świadkami degeneracji, upadku cywilizacji łacińskiej. W jej miejsce przychodzi potwór. Potwór wykreowany, stworzony przez judeo-masonerię. Potwór niosący zniszczenie, nieszczęście, śmierć. Jesteśmy, moi drodzy, świadkami upadku człowieczeństwa, zanegowania, podeptania natury, którą dał człowiekowi Pan Bóg. Po to mamy rozum, żeby z niego korzystać, żeby poznawać rzeczywistość, aby Pana Boga poznawać każdego dnia coraz lepiej, coraz goręcej Go miłować i coraz wierniej Jemu służyć. Po to zostaliśmy stworzeni. Po to Pan Bóg dał nam rozum i wolną wolę. A my, moi drodzy, tym wszystkim gardzimy. To wszystko depczemy. To wszystko jest wykorzystywane do celów zupełnie innych niż te, które dał nam Pan Stwórca.

Strzeżmy się, moi drodzy, modernizmu, bo to straszliwie niebezpieczny i groźny wirus. Dziękujmy Panu Bogu za dar życia. Dziękujmy za dar wiary. Dziękujmy za to, moi drodzy, że nie jesteśmy modernistami, że widzimy problem, i prośmy o to, abyśmy oczy mieli zawsze szeroko otwarte. „Kto stoi, niechaj baczy, aby nie upadł", pisze święty Paweł Apostoł. „Kto stoi, niechaj baczy, aby nie upadł". Obyśmy, moi drodzy, ze wsparciem świętego Piusa X pozostali ludźmi zdrowego rozsądku, abyśmy pozostali ludźmi wiary, trwającymi przy krzyżu, przy jedynym prawdziwym Bogu, naszym Panu Jezusie Chrystusie. Amen.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.